PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 62 M
Z dostawą w miejscu 66 M
Z przesyłką pocztową 68 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 124 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . 132 M
Z przesyłką pocztową 136 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 3 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5386. Lwów, wtorek 17 sierpnia 1920 Rok XI

Pierwsze wiadomości z Mińska spodziewane dzisiaj!

Czerezwyczajka białostocka morduje ludność. — Drożyzna rośnie w miejscowościach okupowanych.

Nota Stanów Zjednoczonych do Włoch!

Przygotowania do wielkiej bitwy.

(Od naszego referenta wojskowego.)

Warszawa, 14. sierpnia.

Utrata Ossowca oraz związanej z nim krótkiej linii obronnej sprawiła, że na naszem skrzydle północnem nie możemy utworzyć stałej lini obronnej oraz że nieprzyjaciel ma możność wydłużać coraz bardziej swe prawe skrzydło. Wobec powyższego my, aby się przeciwstawić inicyatywie nieprzyjaciela, musimy ustawicznie przedłużać nasze skrzydło lewe, to znaczy północne. Absorbuje ono wiele naszych sił i tu niekorzystną czyni dla nas obronę.

Nacisk bolszewików na północy, gromadzenie tam przez nich coraz liczniejszych sił jest zupełnie zrozumiałe. Nieprzyjaciel, jak to już pisaliśmy na tem miejscu, uderza z dwóch kierunków. Idzie on prosto od wschodu, łamiąc się z nami na linii Bugu, oraz stara się próbować szczęścia na północy.

Manewr od północy to ruch znany jeszcze z roku 1831. Pozwalałby on bolszewikom uniknąć frontowej walki o Warszawę i ewentualnie dałby im możność szukania rozwiązań w zaczynającym się boju poza frontowym atakiem. Manewr ten przygotowuje bardzo gwałtownie bolszewicka kawalerya. W ostatnich dniach wysypała się ona w znaczniejszych masach z kierunkiem na drogę kolejową Warszawa—Mława—Ciechanów. Ten ostatni został już przez jazdę nieprzyjacielską zajęty. Wobec tego linia kolejowa Warszawa—Mława jest chwilowo przerwana. Oczywiście za ruchami jazdy oczekiwać należy większych mas piechoty, które prawdopodobnie lada dzień wystąpią na północnym teatrze wojny, aby spółdziałać z atakiem prowadzonym od wschodu.

Oprócz tych manewrów kawaleryi zauważyć należy wywiązanie się większej walki bliżej warszawskiego klucza na północ od Pułtuska, gdzie w ostatnim czasie toczyła się zażarta bitwa, w której ze strony nieprzyjaciela wzięły udział cztery dywizye piechoty, obsłużone dostatnio karabinami maszynowymi i artylerya.

Jak z powyższego widać, ruch nieprzyjaciela naprzód nie został jeszcze zahamowany. Bolszewicy posuwają się wciąż jeszcze, chociaż w po-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Pierwsze wiadomości z Mińska spodziewane dzisiaj!

Warszawa, 16. sierpnia.

(Telef.) (G) W kołach rządowych spodziewają się, że polska delegacya pokojowa przybyła do Mińska wczoraj wieczorem. Obrady więc mogłyby się rozpocząć dopiero w dniu dzisiejszym. Pierwsze wiadomości z Mińska mają nadejść dziś w drodze iskrowej, a pierwszy kuryer, który wyjedzie z Mińska w poniedziałek, powinien być w Warszawie we środę. W kołach rządowych do normalnego nadejścia telegramów i przyjazdu kuryerów przywiązują wielką wagę. Obiega pogłoska, że gdyby choć jeden kuryer nie nadjechał lub nienadeszła depesza, rząd polski natychmiast zawiadomi delegacyę o wstrzymaniu dalszych obrad.

Czerezwyczajka białostocka rozstrzelała 16 osób!

Drożyzna w miejscowościach zajętych przez bolszewików rośnie!

Warszawa, 16. sierpnia.

(Telf.) (G) Wedle nadeszłych tu wiadomości, bolszewicy w Białymstoku rozstrzelali radnych miejskich Siemaszkę i Glińskiego i zdemolowali mieszkanie prezydenta miasta Szymańskiego oraz prezesa zarządu miejskiego Filipowicza. Aresztowano przeszło 9.000 osób. Czerezwyczajka białostocka już w ciągu pierwszych trzech dni swego urzędowania rozstrzelała 16 osób. W okolicy miasta bolszewicy zabrali chłopom wszystkie zapasy zboża, a tych, którzy ukrywali zboże lub konie, bezzwłocznie rozstrzeliwano. Na czele sowietu w Białymstoku, stoi Marchlewski. W Łomży sowietem kieruje Koziowski i Czaszewski. W Kowlu przewodniczącym sowietu jest podobno Feliks Kohn. Jako znamienny objaw podnieść należy, że w miejscowościach zajętych przez bolszewików drożyzna wzrasta coraz gwałtowniej.

Stanowisko Ameryki wobec Polski i Rosyi.

Nota Stanów Zjedn. do Włoch

Wiedeń, 16. sierpnia.

(PAT.) BK. Na zapytanie rządu włoskiego, jakie stanowisko zajmie Ameryka wobec wydarzeń w Europie środkowej, rząd Stanów Zjednoczonych wydał obszerną notę, w której między innymi powiedziano:

Rząd i naród Stanów Zjednoczonych życzą sobie utrzymania

niezawisłości politycznej i nietykalności terytoryalnej Polski.

Nie zmieni zaś tego stanowiska i będzie dążył do osiągnięcia tego celu wszelkimi środkami. Nie mamy nic przeciwko krokom zmierzającym do rozwiązania pokojowego, nie możemy jednak przyjąć w tej chwili współdziałania w rozszerzeniu rokowań pokojowych do rozmiarów konferencyi pokojowej, która prawdopodobnie wydałaby dwa rezultaty: uznanie rządu bolszewickiego i rozkawałkowanie Rosyi.

Nie wątpimy, że odnowiona, wolna i zjednoczona Rosya odegra znowu rolę kierującą w świecie. Aż do tego czasu uznają Stany Zjednoczone za rzecz przyjaźni i honoru bronić interesów rosyjskich. Wszystkie żywotne zagadnienia rosyjskie — szczególnie te, które dotyczą zwierzchnictwa dawnych obszarów rosyjskich, powinne na razie — o ile to jest możliwe — być nie rozstrzygnięte. Z tego powodu

rząd Stanów Zjednoczonych odmówił uznania niezawisłości państw bałtyckich.

Stany Zjednoczone również nie zgodziły się na decyzyę Rady najwyższej w Paryżu co do uznania niezawisłości t. zw. republiki gruzińskiej i Asserbejdżanu, podczas gdy z radością uznały niezawisłość Armenii, stojąc na stanowisku, że definitywne uznanie granic Armenii może nastąpić przy udziale i za zgodą Rosyi.

Nota wyraża nadzieję, że Rosya znajdzie sposoby i drogi, aby okazać swoją wolę i cele. Gdy

(Ciąg dalszy depeszy na str. 5-tej.)

równania do niedawnych walk, powiedzieć można że posuwanie się to odbywa się żółwim krokiem. Linia naszego frontu stężała już znacznie. Być może, że będą jeszcze różnego rodzaju odchylenia od tej linii, z pewnością jednak nosić one już będą charakter celowy, przewidujący odpowiednią możność obrony z zajętych na nowo stanowisk.

J. K. B.

Krwawiąca Polska.

Lwów, 16. sierpnia.

Znany literat i dramaturg Tadeusz Rittner zamieszcza w jednym z ostatnich numerów „Neue Freie Presse" pod powyższym tytułem dłuższy artykuł, który podajemy w obszerniejszem streszczeniu:

(S) Niewymowne nieszczęście, zwane wojną, nie dla wszystkich jeszcze się skończyło. Polak znosi je już siódmy rok. Proszę pomyśleć: to, co dla przeważającej większości innych narodów jest już tylko niemiłem wspomnieniem, już tylko przykrym snem, dla tego najmłodszego państwa Europy ciągle jeszcze jest najstraszniejszą, żywą rzeczywistością. Ciągle jeszcze. Proszę rozważyć: Państwo jako takie ledwo co powstało, ale obywatele jego wszystko coście wy i inni znosili, znosili również bez zastrzeżeń, a przecież są ludźmi tak jak wy, którzy takie samo mają prawo jak wy do szczęścia, spokoju, i owoców pracy i tak jak wy, tak każdy z nich przeżył bodaj jedną chwilę bezgranicznego zmęczenia i obawy przed dalszemi walkami i przed hasłem „przetrzymania", choć raz serdecznie westchnął: ach gdybym znowu mógł być człowiekiem, prowadzić swoje gospodarstwo, uprawiać rolę, gdybym mógł żyć dla żony i dzieci. — A oni ciągle jeszcze są żołnierzami, ciągle jeszcze nie mogą zaznać pokoju, ciągle jeszcze zmuszeni są „żyć albo umrzeć". Dla Boga! Jakby to mogło być prawdą, by Polska mogła pragnąć po tak długiej wojnie dalszej wojny, że ją lekkomyślnie sprowokowała i że się sama skazała na beznadziejne dalsze cierpienia.

Tak przynajmniej sądzi „świat", tak piszą i telegrafują na drucie i bez drutu, a ponieważ ludzie są łatwowierni, wiadomości zaś trudne do kontrolowania. Istnieją tacy, którzy wierzą w to że Polska w swojej pyszałkowatości i zaborczości mogłaby napaść Rosyę. Nie! W rzeczywistości nikt w to nie wierzy, tylko tak się mówi, pisze i telegrafuje...

Polska prowadzi wojnę, bo musi, gdyż w razie przeciwnym wróg by ją pochłonął, zniweczył, skreślił z karty Europy. Kto zaś jest tym wrogiem? Rosyanie? Ale i to jest grubą omyłką, jest fałszywym radiotelegramem. Nieporozumienie, którego możliwość naczelnik państwa Piłsudski bez wątpienia przewidział, który w swej odezwie do narodu wyraźnie zaznaczył: „My nie walczymy przeciwko narodowi rosyjskiemu".

Carska Rosya, gnębicielka Polski, nie istnieje już. Żaden naród na ziemi nie jest przez Polskę znienawidzony, Polska nigdy nie nienawidziła innego narodu. Kto więc jest wrogiem, z którym Polska walczy? Nieprzyjaciel ten jest równocześnie twoim, jest waszym nieprzyjacielem, jest nieprzyjacielem wszystkich, którzy od lat już daremnie tęsknią za porządkiem, którzy chcieliby mieć swoje drobne osobiste szczęście, którzy przy pomocy sił swoich chcieliby żyć dla siebie i dla swoich. O ziemio Boża! To także i twój wróg, wróg wszystkich małych i wielkich narodów, które pracować muszą dla przyszłości, których zadaniem ochrona i utrzymanie kultury. Obecnie nosi niezwykłe oblicze i zwie się bolszewizmem. Nazwa, która dlatego porusza niezliczone masy, ponieważ tak mało mówi. Nazwa, która rzekomo określa nowy ideał społeczny, nowy system uszczęśliwienia ludzkości (spragnionej oddawna tylko spokoju). Ale wróg ten właściwie nieraz już się objawił, choć pod inną nazwą; twierdzi że jest lekarzem-chirurgiem, który teraz właśnie chce operować Europę, teraz właśnie, gdy ona krwawi tysiącem świeżo zadanych ran.

Zwolennicy i patryoci bolszewizmu sądzą, że ci, którzy mu się przeciwstawiają, krzywdzą go, gdyż jest czemś więcej, niż duchem przeczenia. Bolszewizm, właśnie on jest powołany do tego, by kiedyś niewymownie uszczęśliwił wszystko, co żyje, kiedyś — jeśli poprzednio wszystko, co istnieje uprzątnie, zniszczy, zniweczy. Tego ostatniego pragnie na razie przedewszystkiem, jak to sam przyznaje. A potem dopiero, kiedyś, po naszem najdłuższem życiu okaże on, że umie nietylko gwałtownie niszczyć, ale także odbudowywać.

Kto z nas nie zna już tej piosenki? Jak często już słyszeliśmy takich, którzy obiecywali, że wprzód zrównają wszystko z ziemią, a następnie wszystko na nowo odbudują? Co prawda, tu i ówdzie byli głosicielami błogich, ulepszonych haseł. Zdawało się, że hasła ich się ziściły, ale w wiele lat, po ich śmierci i nie w tej formie, w takiej je głosili.

Bolszewizmowi zas spieszno. Działa szybko i energicznie, żąda od świata natychmiastowego przyznania mu słuszności, żąda już teraz bezwarunkowej wiary w niego. Nie zadaje sobie trudu, by niewtajemniczonych przekonywać i pouczyć. Bo pocóż? nie zdobywa on dusz, lecz obszary; występuje nie z różdżką czarowną, lecz niesie pożogę i śmierć. Co mu się przeciwstawia, bezwzględnie zabija i niszczy. Gdzie nogą stąpi, szalejąc jak dzika bestya, tam wprowadza rządy, stokroć straszniejsze od wszelkich najkrwawszych wydarzeń w dziejach.

Jakby na urągowisko, Europa właśnie tych ludzi obdarza zaufaniem, które go raczej żądają, niż o nie proszą. Takie przynajmniej ma się wrażenie. Europa bowiem tak postępuje, jakby cała sprawa nic jej nie obchodziła, jakby to było sprawą jednego tylko państwa, i to państwa niezbyt wielkiego i dopiero co powstałego. EEuropa zamyka oczy na wszystko i wierzy wieściom, jakoby Polska napadła na Rosyę.

Nikt nie chce wojny tej uważać jako wojny leżącej w jego własnym interesie; nikt nie chce obok Polski walczyć „ramię o ramię", przeciwko potędze, która przecież jest groźną nietylko dla młodego państwa Wiślańskiego „ale dla całego świata". Naród, który dopiero co odzyskał swoją wolność polityczną i wszystkie swoje siły powinno zużytkować na skonsolidowanie i wzmocnienie swojej egzystencyi, krwawi się w heroicznym boju dla sprawy, którą kiedyś Europa — miejmy nadzieję, że nie zapóźno — uzna jako swoją.

Nie jest to jednak dla narodu polskiego rzeczą nową i nie po raz pierwszy Polska jest przedmurzem Europy. Taką zawsze była jej rola w historyi świata. Nie raz przelała krew swoją w obronie spraw, które nie były jej wyłącznym interesem, albo zgoła nawet obcą sprawą. Polska zawsze była nieuleczalną idealistką w swojej polityce i wyciągała nieraz zbyt poważne konsekwencye ze swojej przynależności do rodziny o zachodnio-europejskiej kulturze. Polska nie opływała nieraz zbyt w dostatkach, miała dość kłopotów własnych, a mimoto jeżeli Turcy gdzieś oblegli ładne, poczciwe miasto, była tak naiwną, że udzieliła mu pomocy wojskowej, zamiast poprostu ogłosić się „neutralną".

Tak jest, taką Polska była zawsze.

Za to wszystko Polska ma otrzymać ze strony sprzymierzeńców, wkrótce... w niewielkim czasie... może nawet jeszcze przed zawarciem pokoju... pomoc moralną. Ma to dużą wartość moralną. Jest to wieleznacząca pociecha, nawet na wcale nie nieprawdopodobny wypadek, że jeden albo drugi z jej sąsiadów zmuszony będzie z powodu „neutralności" odmówić jej swego poparcia.

Mimo to obecne położenie Polski można nazwać wprawdzie poważnem, ale nie rozpaczliwem. W pierwszym rzędzie już dlatego, że wszyscy obywatele Polski znają swoje wobec Niej obowiązki i sumiennie je wypełniają.

Dlatego sądzę, że Polska w końcu sama sobie pomoże.

Autor skreśla w dalszym ciągu wrażenie apelu Naczelnika Państwa do narodu w sprawie stworzenia Armii ochotniczej i entuzyazm, z jakim tysiące ochotników zgłosiło się i zgłasza w dalszym ciągu. Najliczniejszy kontyngent ochotników dostarczył Lwów, miasto wśród wszystkich polskich grodów najciężej doświadczone, ów cichy wśród cichych bohater. Lwów jest miastem, które nie umie dość dobrze reklamować się na scenie dziejów, nigdy nie robi wielkiego gestu, o sobie samem prawie nigdy nie mówi ale z zadziwiającą wprost skromnością zawsze czyni z całym wysiłkiem to, czego powaga chwili od niego wymaga. Miasto, które sobie narody byłej monarchii przypominą napewno przynajmniej z owych czasów, kiedy to c. i k. sztab generalny pisał o niem: „Lwów jeszcze w naszem posiadaniu". Od tego czasu Lwów miał niejedną ciężką chwilę a przebył je z tą samą heroiczną ofiarnością z jaką dzisiaj wysyła w pole tak imponującą liczbę ochotników.

W mieście tym jedna z ulic nosi dziś nazwę „ulica Lwowskich Dzieci" — ku wiecznej pamięci swoich młodych obrońców, swoich bohaterskich chłopców, którzy we walkach listopadowych roku 1918 życie swe dla niego w ofierze nieśli. Czyż ktokolwiek, choćby nie był Polakiem, ktoś zupełnie nie interesowany, obcy, może sobie wyobrazić, by ta ziemia przesiąknięta serdeczną krwią, mogła należeć do innego narodu jak właśnie do tego, który szczycić się może posiadaniem tylu bohaterskich „dzieci". Jak drogo okupione zostało posiadanie Lwowa, tak też drogo okupioną jest wolność kraju, okupioną jest cała Rzeczpospolita Polska.

Czy naród tak ciężko doświadczony, który dla samej swojej egzystencyi już tyle i tak bardzo musiał cierpieć, wiecznie będzie musiał o nią walczyć? To się nie da pomyśleć.

Nie tylko Polska, ale cały świat przeżywa obecnie ciężki, denerwujący „czas przejściowy", który tu i ówdzie nazywają wprawdzie czasem pokojowym, ale który nigdzie nie jest lepszym niżli czas wojny. Wielu z nas, a między nimi młodsi pytają się, czy doczekają się kiedyś końca tego okresu niepewności a co zatem idzie, powrotu stosunków, które w swej naiwności nazywają „normalnymi".

Nie ma rzeczy normalnych i nie wróci.

Ale jedno stać się może — kiedyś poczta i telegraf może znowu przynosić prawdziwe wiadomości. Wtedy ludzie mogliby się ku swemu zdumieniu dowiedzieć, że się wzajemnie miłują.

Tak jest, tak stać się może. Nie jest wykluczone, że wtedy nastanie szczęście na ziemi.

Nawet — bez bolszewików.

Wschodniej Małopolsce nie grożą żadne zmiany!

Oficyalne oświadczenie gen. del. rządu dr. K. Gałeckiego.

Lwów, 16. sierpnia.

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się u generalnego delegata rządu dr. Kazimierza Gałeckiego konferencya z reprezentami prasy lwowskiej. W czasie dyskusyi poruszono szereg spraw aktualnych związanych z obecną sytuacyą a między innemi także sprawę rozszerzanych od pewnego czasu pa naszem mieście alarmujących pogłosek o rzekomych zmianach w administracyi politycznej we wschodniej Małopolsce oraz o zamiarach niebronienia jej granic. W kwestyi tej pan generalny delegat rządu kategorycznie stwierdził, że ani wojskowe, ani cywilne władze nie wydały w tym kierunku żadnych zarządzeń, że wszelkie przeto pogłoski o jakichś zmianach czyto pod względem wojskowym, czy też w ustroju polityczno-administracyjnym na terenie wschodniej Małopolski, jak również o zamiarach nie bronienia jej granic są zupełnie bezpodstawne, a rozsiewane chyba tylko przez wrogie nam czynniki lub przez niesumienne jednostki, które w szerzeniu paniki i zaniepokojenia mają specyalny interes.

Jak stwierdzono bowiem, źródłem takich plotek, są przeważnie siedliska spekulantów giełdowych, gdzie uwijają się niesumienni, niejednokrotnie płatni agitatorzy, którzy rozsiewaniem takich alarmujących pogłosek wywoływują sztuczną zniżkę naszej waluty, przez co narażają łatwowiernych na dotkliwe straty. Tego rodzaju wiadomościom nie należy bezwarunkowo dawać wiary, a rozsiewających je oddawać w ręce władzy.

* * *

Lwów, z bezwzględnem zadowoleniem i ulgą przyjmie powyższe oficyalne i wiążące oświadczenie reprezentanta naszego rządu, niemniej jednak żądać musi stanowczo na przyszłość zarówno od reprezentantów rządu jak i władz autonomicznych a także sejmowych swych przedstawicieli, by czuwając nad całej wschodn. Małopolski bezwzględną przynależnością do Rzeczypospolitej — równocześnie natychmiast dementowali wszelkie plotki, podające tę przynależność w wątpliwość, a krążące nie tylko po Lwowie, ale i po całej Polsce, jakiekolwiek byłoby ich źródło, a nie dopuszczali do wielotygodniowej ich działalności niszczającej spokój mieszkańców, a podkopującej wszelkie objawy życia, starającego się mimo wojny płynąć normalnem korytem. Ludzie stojący u steru władzy i życia politycznego naszej prowincyi niech czuwają, niech jak najszybciej reagują na zaniepokojenie opinii publicznej — nie czekając aż znajdzie ono wyraz na łamach prasy.

Kontrakcya na północy w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie!

Szereg poważnych sukcesów w rejonie Chełma i Hrubieszowa.

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 15. sierpnia.

Kontrakcya naszej armii północnej w dalszym ciągu ma przebieg pomyślny. Ilość jeńców wziętych w rejonie Stachodzina wzrosła do 600. Pozatem oddziały nasze zdobyły 120 wozów z amunicyą oraz 80 z prowiantami! Z uznaniem podkreślić należy świetne zachowanie się naszej jazdy, składającej się prawie wyłącznie na tym odcinku z elementu ochotniczego.

W rejonie Warszawy dnia 14. bm. nieprzyjaciel atakował uporczywie odcinek Zegrza—Radzimina—Okuniewa i Leśniakowizny. Do silnego natarcia dochodziły walki pod Radzyminem, który pierwotnie przechodził z rąk do rąk. Dnia 15 bm. w południe po ostrej walce. Radzimin został obsadzony przez nas panowany. — Nieprzyjaciel poniósł straty w zabitych i rannych.

Oddziały nasze odniosły również szereg poważnych sukcesów w rejonie Chełma i Hrubieszowa. Pod Hrubieszowem zdobyto 11 karabinów maszynowych kilkadziesiąt koni, oraz znaczne zapasy amunicyi. Kilka dział oraz kilkanaście karabinów maszynowych nieprzyjaciel zatopił w Bugu. Wzięto pozatem około 100 jeńców, w tej liczbie szefa sztabu grupy operacyjnej bolszewickiej.

Na południe nieprzyjaciel zdołał opanować Sokal. Opuszczenie Brodów odbywało się w zupełnym porządku po uprzedniem wywiezieniu sprzętu kolejowego.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab generalny.

Lewe skrzydło frontu sowieckiego zagrożone!

Cała Ukraina w ogniu powstania chłopskiego.

Warszawa, 15. sierpnia.

(PAT.) „Kuryer Poranny" podaje: „Journalowi" donoszą z Helsingforsu, że komisarz sowiecki raportował rządowi swojemu o gwałtownem szerzeniu się powstania chłopskiego na Ukrainie.

Powstanie zagraża już poważnie całemu lewemu skrzydłu frontu sowieckiego. Początkowo powstanie koncentrowało się w okolicy Chersonu, a obecnie (depesza nosi datę 8 bm.) rozszerzyło się na gubernie kijowską, podolską, wołyńską, jekaterynosławską i charkowską t. zn. że cała Ukraina jest w ogniu.

Chłopi po ukończeniu zbiorów zbroją się, tworzą pułki i watahy i jak głoszą raporty sowieckie, prowadzą partyzantkę bezprzykładną w dziejach rewolucyi.

III armia bolszewicka doszczętnie rozbita!

Lyon, 15. sierpnia.

(PAT.) (Radio) Z Konstantynopola donosza o wielkiem zwycięstwie gen. Wrangla. III. armia bolszewicka została po 8-dniowej walce doszczętnie rozbita.

Anglia trwa dalej przy polityce Lloyd Georgea!

Wiedeń, 15. sierpnia.

(PAT.) BK. z Londynu. Wobec inaczej brzmiących doniesień, zapewniają ze strony urzędowej, że rząd angielski trwa nadal przy zamiarze odbycia konferencyi londyńskiej i nie zboczy od polityki, którą Lloyd George przedstawił zeszłego poniedziałku w izbie gmin.

Komitet wykonawczy Labour Party inspirowany przez Krassina i Kamienewa!

Paryż, 15. sierpnia.

(PAT.) (Havas) Dzienniki podkreślają, przyjazny charakter rozmowy Paleologue'a z przedstawicielem rządu angielskiego i wskazują na to, że różnice między obu rządami będą w ciągu dwóch do trzech dni definitywnie załagodzone. Porozumienie utrudnia postawa Komitetu wykonawczego angielskiej partyi robotniczej, która wysłała do Paryża delegatów dla porozumienia się z robotnikami francuskimi, a nawet dla wpływania na politykę.

Dzienniki zaznaczają, że komitet ten jest inspirowany przez Krassina i Kamieniewa. Jak podaje „Echo de Paris", doszło nawet do tego, że delegaci rządu sowieckiego komunikują temu komitetowi treść noty do rządu angielskiego nim ją przedłożą Lloydowi George'owi. „Echo de Paris" zauważa, że w takich warunkach, próba działania tego komitetu we Francyi jest niedopuszczalna. „Figaro" podaje, że delegacya angielskiego komitetu nie będzie przepuszczona przez Boulogne, gdzie poproszą ją aby powróciła do Anglii.

POSIEDZENIE R. O. P. JUTRO.

Warszawa, 15. sierpnia.

(PAT.) „Kuryer Poranny" donosi: Prezydent ministrów Witos po powrocie z Poznania odbył w dniu wczorajszym szereg konferencyi z członkami rządu, posłami sejmowymi i przedstawicielami misyi zagranicznych. Zapowiedziane na sobotę posiedzenie R. O. P. odbędzie się we wtorek.

O POMOC DLA POLSKI.

Waszyngton, 15. sierpnia.

(PAT.) (Reuter) Poseł polski w Waszyngtonie miał rozmowę z sekretarzem stanu w sprawie pomocy dla Polski.

WYCZEKUJĄCE STANOWISKO AMERYKI W SPRAWIE UDZIELENIA POMOCY POLSCE.

Waszyngton, 15. sierpnia.

(PAT.) (Reuter) Jak słychać, Departament stanu uważa kwestyę pomocy dla Polski i kwestyę uznania rządu Wrangla za dwa różne zagadnienia, które powinny być oddzielnie traktowane. Wydaje się być pewnem, że sympatye narodu amerykańskiego są po stronie Wrangla, niemniej jednak jest prawdopodobne że rząd Stanów Zjednoczonych nie uzna rządu Wrangla podobnie jak nie uznał rządu Kołczaka o ile nie okaże się koniecznem doprowadzenie do bezpośredniego zetknięcia się z Wranglem. A nawet i wówczas uznanie byłoby tylko prowizorycznem i ograniczałoby się tylko do uznania rządu faktycznie istniejącego. Co do pomocy, mającej się udzielić Polsce, rząd amerykański jak się zdaje, dotychczas nie powziął jeszcze decyzyi i oczekuje w tej sprawie propozycyi, które inne rządy złożą ewentualnie w drodze odpowiedzi na notę Departamentu Stanu.

WEDŁUG INFORMACYI ANGIEL. FRANCYA NIE POPRZE CZYNNIE WRANGLA.

Wiedeń, 15. sierpnia.

(PAT.) BK. z Londynu. Według wiadomości z Paryża, Francya nie zamierza poprzeć Wrangla przez wysyłkę wojsk lub przez udzielenie mu innej pomocy.

ZJAZD L. GEORGE'A Z MILLERANDEM NIE NASTĄPI.

Wiedeń, 15. sierpnia.

(PAT.) BK. z Londynu. Zaprzeczają tu wiadomościom, jakoby Lloyd George miał się spotkać w niedzielę z Millerandem.

TRANSPORTY ODDZIAŁÓW FRANC. ZATRZYMANE W RACIBORZU.

Königswusterhausen, 15. sierpnia.

(PAT.) (Radio) Z Berlina donoszą pod datą 14. że raciborski związek pracowników zawodowych zatrzymał rano transport oddziałów francuskich a pociąg przesunięto na martwy tor, którego strzegą robotnicy związku. Miano także zatrzymać pociągi transportowe na stacyach w Tworkowie (Tworkau) i Annaberg. Pracownicy żądają ażeby w czasie wojny polsko-rosyjskiej nie odbywały się żadne przesuwania wojsk koalicyjnych, pozostających na Górnym Śląsku.

W ZAGŁĘBIU SAARY PODJĘTO PRACĘ.

Nancy, 15. sierpnia.

(PAT.) (Radio) Według otrzymanych wiadomości z Zagłębia Saary, podjęto tam w sobotę ponownie pracę.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 15. sierpnia.

DROGA DO ZGODY.

(u) Poważny tygodnik „Ukraińskij Hołos" przywiązuje wielką wagę do konferencyi prezydenta ministrów Witosa z przedstawicielami narodu ukraińskiego, chociaż przyznaje, że przyjazd jego do Lwowa spóźnił się o półtora roku. „Ma słuszność „Gazeta Wieczorna", pisze „U. H.", że prezydent Witos przybył do Lwowa dla nawiązania rokowań z Ukraińcami i rozpoczęcia dzieła polsko-ukraińskiej zgody. Ładny i szlachetny jest ten cel premiera Witosa, o ile uważa on za podstawę zgody i braterstwa obu narodów, nowoczesne prawo o samostanowieniu narodów. Bo tylko na tej podstawie, chce naród ukraiński uregulować swe stosunki do sąsiednich narodów. Zgoda między narodem polskim a ukraińskim potrzebna i może być bardzo korzystną dla obu narodów. — Lecz droga do tej zgody jest tylko jedna: pełne samostanowienie obu narodów w swych granicach etnograficznych".

PRZECIW BAŚNIOM I INTRYGOM.

(u) Od kilku dni szerzą się we Lwowie wieści pochodzące rzekomo „z najbardziej wiarygodnego źródła o losach Galicyi wschodniej, zamordowaniu Petlury raz w Tarnowie a drugi raz w Stanisławowie i utworzeniu nowego państwa ukraińskiego."

„Hromadśka Dumka" zaprzecza tym wieściom stwierdza, że nieprawdą jest jakoby otrzymała w tej sprawie jakieś informacye z Paryża i wzywa czytelników swoich, ażeby nie przyjmowali tych wiadomości bezkrytycznie i nie wierzyli pogłoskom, które są nieprawdziwe lub mają charakter prowokacyjny(?).

RZĄD UKRAIŃSKI DO PAŃSTW I NARODÓW.

(u) Rząd U. N. R. wydał odezwę podpisaną przez prezydenta rady ministrów Prokopowicza, jego zastępcę Lewickiego i ministra spraw zagranicznych Nikowskiego, do państw i narodów, w sprawie pokoju z Rosyą. W odezwie tej przedstawiono systematyczne starania Moskwy, zniszczenia w przeciągu trzech wieków narodu ukraińskiego i trzyletnią walkę Ukraińców, przeciw dążeniom imperyalistycznym z północy. Zakończenie noty jest następujące: W imieniu narodu ukraińskiego, rząd U. N. R. oświadcza wobec całego świata, że ten pokój w Europie wschodniej, którego tak pragną państwa ententy, nastąpi tylko wówczas, gdy suwerenny naród ukraiński na ukr. Zgromadzeniu konstytucyjnem, samodzielnie postanowi o losie ziemi ukraińskiej, czy ma być Ukraina zupełnie niezależnem, samodzielnem państwem, lub też ma złączyć się z innem państwami w większy organizm państwowy. Gdy mu odmówi się prawa, wypowiedzenia się o swym losie nie uspokoi się ziemia ukraińska. Pożądając tylko pokoju dla znękanej, zrujnowanej Ukrainy, oświadcza rząd U. N. R. że z radością przyjmie pokój, jeżeli okupacyjna armia sowiecka opróżni terytoryum Ukrainy, jeżeli umożliwi się rządowi UNR. zwołania na zasadach demokratycznych ukr. Zgromadzenia konstytucyjnego, które ostatecznie zadecyduje o losie Ukrainy i zaprowadzi ład i porządek na błogosławionej ongiś, lecz dziś zrujnowanej ziemi ukraińskiej.

UZNANIE DLA PREZYDENTA NEUMANNA.

(u) Prezydent Neumann, którego do niedawna zwalczała solidarnie cała, prasa ukraińska zasłużył sobie przecież raz na uznanie i to ze strony „Hrom. Dumki". Wczorajszy numer tego organu w notatce pod tyt.: „Signum temporis" pisze: „Na posiedzeniu 12. sierpnia br. po przyjęciu oklaskami oświadczenia prezydenta Neumanna, że przy awansach nie robi różnicy między Polakami i Rusinami, Rada m. Lwowa, zamianowała znanego ze swej uprzejmości i pracowitości komisarza koncepcyjnego Mikołaja Małacińskiego (Ukraińca) sekretarzem w VIII randze.

W SPRAWIE PERTRAKTACYI W MIŃSKU.

„Wpered" twierdzi, że pertraktacye w Mińsku doprowadzą do pokoju na podstawie niezawisłości Polski w jej granicach etnograficznych. Losy Litwy zabezpieczone. Ogłoszeniem Białorusi republiką sowiecką w federacyi z Rosyą sowiecką, pozbawiono także kwestyę białoruską jej aktualności. Pozostaje jeszcze zagadnienie ukraińskie. „Nie można poddawać się żadnym iluzyom, — pisze „Wpered", że Rosya sowiecka zrezygnuje za jakąkolwiekbądź cenę z federacyi z Ukrainą i poroби w tym kierunku pewne koncesye republice polskiej, lub pozwoli jej wmieszać się w sprawy wewnętrzne tej federatywnej Republiki. Rząd Rosyi sowieckiej i Ukrainy radzieckiej będą pertraktować z delegacyą polską w sprawie ziem ukraińskich, tak jak w sprawie białoruskiej.

Tyle „Wpered". Zdaje się, że artykuł ten nie jest dokończony, bo zaraz na wstępie jego zaznacza, że do Polski etnograficznej nie wejdą ziemie litewskie, białoruskie, ani ukraińskie razem z Galicyą wschodnią, a jednak sprawę losów tej ostatniej przemilcza dyskretnie, a raczej daje do zrozumienia, że decyzya w tej sprawie zapadnie bez współudziału przedstawicieli ukraińskich z Galicyi wschodniej.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

Oddajcie złoto i srebro!

Lwów, 15. sierpnia.

Otrzymujemy następującą odezwę:

OBYWATELE! OBYWATELKI!

Wróg stoi na ziemiach naszych! Krwią broczy żołnierz kraju broniący!

Wojna wydziera rodzinom ojców, braci i synów! Państwu skarb cały!

Skarb ten napełnić zatem trzeba, bo nie będzie zwycięstwa ni pokoju!

Napełnić musimy go sami, nie wolno nam oglądać się na obcych!

Nie dopuśćmy do tego!!!

Każdy więc kto prawym synem Polski być się mieni, odda wszystko złoto i srebro, jakie posiada na podkład Polskiej waluty. Od ilości bowiem złożonego złota i srebra zależy nasze odrodzenie ekonomiczne, bo usunie z gruntu drożyznę, zdusi paskarstwo i otworzy drogę do zwycięstwa, tak na polu bitwy, jak i wewnątrz kraju.

Do czynu zatem Kobieto polska!

Do czynu Obywatelu!

Tylko zbiorowa akcya stworzy ten wielki czyn! Nie jednostki, lecz gromady złożą miliardy, spieszmy w cc, oddajmy złoto i srebro na podkład naszej waluty.

Działalność O. L. O.

Lwów, 15. sierpnia.

Jak już donosiliśmy, organizator i pierwszy dowódzca Ochotniczej Legii Obywatelskiej — major Wład. Śniadowski — powierzył dalsze jej losy kap. Sulimirskiemu, a sam obejmuje wyznaczony mu przez Dowództwo inny ważny posterunek.

Przy tej sposobności warto powiedzieć parę słów o O. L. O.

Kiedy nieprzyjaciel stanął na granicy kraju i panika już ogarnęła małodusznych — powstaje i w krótkim czasie rozwija się szeroko. Obywatelska Legia Ochotnicza, jako pomocnicza armia wewnątrz kraju, zabezpieczająca porządek i ład za linią naszego frontu. Obywatel z Legii nietylko zluzował żołnierza garnizonowego na każdym miejscu, lecz stanął czujnie na straży tego, co się dzieje w mieście, w powiecie — w domu, czy kawiarni. Panikę stłumiono niemal natychmiast; robotę podziemną wrogich żywiołów — ma się ciągle na oku i tępi się bezustannie.

Oto program i zakres działania Legii — głoszony w gorących przemówieniach majora Śniadowskiego, tak tutaj we Lwowie na wiecach i zebraniach narodowych — jak i w tych miastach naszej prowincyi, gdzie Legię tworzono, tj. w Sokalu, Żółkwi, Mostach wielkich i innych kresowych powiatach bezpośrednio zagrożonych.

I wszędzie stanęły placówki OLO. Przy każdym moście, objekcie — na kolei — ujrzym dziś obywatela-ochotnika z karabinem w ręku, tak w dzień jak i w nocy!

I mamy dowody, że liczne bandy Budiennego, grasujące po kraju — okrążały starannie te miejscowości, które były czujnie i energicznie strzeżone przez OLO.

Jak wiadomo OLO. zjednoczyła wszystkie dotąd istniejące organizacye, zatem: MSO., Związek Strzelecki, N. O. i Harcera.

Życzymy tej tak sprawnie i celowo zawiązanej organizacyi i jej nowemu kierownikowi dalszego rozwoju i wytrwałości w systematycznej mrówczej, codziennej pracy.

Komitet Centralny pomocy dla obrońców wschod. Małopolski.

Lwów, 15. sierpnia.

Na wezwanie R. O. P. społeczeństwo pośpieszyło do pracy nad organizacyą zaciągów ochotniczych, wzmocniło istniejące i wytworzyło nowe ogniwa pomocy obrońcom kraju. — By uzyskać jak największą wydatność w pracy należy działalność wszystkich władz i towarzystw uzgodnić a zarazem wytworzyć organ kontroli obywatelskiej nad zużyciem funduszów, złożonych przez społeczeństwo.

Za inicyatywą generalnego delegata rządu i generała Lamezana instytucye i stowarzyszenia, zajmujące się ochotnikiem, żołnierzem, sprawami O. L. O. złączyły się na zebraniu w dniu 10. sierpnia br. w centralny komitet pomocy dla obrońców Wschodniej Małopolski.

Zadaniem komitetu jest — przy pozostawieniu wszystkim stowarzyszeniom dotychczasowej ich działalności i tych funduszów, które publiczność na ich cele przeznacza — centralizować datki na cele ogólne, równomiernie je wedle zapotrzebowania pomiędzy oddziały, stacye posiłkowe, herbaciane itp. rozdzielać a nadto

przeprowadzać ścisłą obywatelską kontrolę nad sposobem zbierania i zużycia datków w pieniądzach i naturze.

przeprowadzać ścisły podział pracy pomiędzy poszczególne stowarzyszenia przez porozumienie się ich delegatów i dawać inicyatywę do wytworzenia nowych ognisk opieki w tych działach, które jeszcze braki wykazują.

Na konstytuującem zebraniu w dniu 12. sierpnia br. byli reprezentowani: gen. delegat rządu, D. O. G., miasto, Komenda VI-tej armii, (Referat Oświatowy), M. O. A. O., Komenda miasta, szef sanitar. D. O. G., Czerwony Krzyż, Biały Krzyż, Prasa, Referat prasowy D. O. G., Związek strzelecki P. O. W., Komitet przemysłowo-wojenny, Związek Stow. „Wszystko dla Frontu", Narodowa Organizacya Kobiet, Stowarzyszenie rzemieślników żyd. i O. L. O.

Komitet ukonstytuował się następująco: Przewodniczący gener. delegat dr. Gałecki, urzędujący wiceprezes Jan Wassung. — W skład prezydyum, które jest zarazem komitetem wykonawczym wchodzą: generał Lamezan, delegat miasta Lwowa, dr. Stahl, i dr. Schleicher, wreszcie przewodniczący poszczególnych komisyi.

Równocześnie wybrano komisyę skarbowo-rewizyjną, której przewodnictwo objął dr. Hamerski i komisyę inicyatywy i podziału pracy.

Komitet zwraca się do wszystkich instytucyi i stowarzyszeń zajmujących się sprawą zaciągów, Opieką nad żołnierzem i O. L. O., by pod adresem prezydyum zechciały zgłosić swego delegata (i jednego zastępcy) — Prezydyum i komisye mają prawo kooptacyi. — Centralny komitet pomocy dla obrońców Małopolski Wschodniej urzęduje w lokalu Banku Pragskiego na rogu ul. Legionów i Jagiellońskiej.

Zastępca:	Przewodniczący:
Jan Wassung mp.	Dr. Kazimierz Gałecki mp.

By zapewnić równomierny rozdział funduszów jak obecnie przez społeczeństwo na moje ręce składanych, jakoteż w celu kontroli nad zużyciem grosza publicznego przekazywać będę wszystkie kwoty na moje ręce składane Komitetowi centralnemu pomocy dla obrońców Wschodniej Małopolski.

Oddziałom wojskowym, które mi podlegają, wydaję rozkaz, by przez swoich delegatów utrzymywały jak najwyższy kontakt z Centralnym Komitetem.

Gen. por. Lamezan-Saling m.p.
dowódzca O. G.

Wobec powstania Komitetu Centralnego pomocy dla obrońców Małopolski Wschodniej, który będzie miał możność ocenić zapotrzebowanie i zużycie pieniędzy przez Towarzystwa zajmujące się zaciągiem, opieką nad żołnierzem i O. L. O. zleciłem dyrekcyi policyi, by przed wydaniem zezwolenia poszczególnym towarzystwom nad publiczne zbiórki pieniędzy lub darów w naturze zapytywała Komitet Centralny o opinię.

Gen. delgat rządu dr. Galecki mp.

STANOWISKO AMERYKI WOBEC POLSKI I POLSKI.

Nota Stanów Zjednoczonych do Włoch.

(Ciąg dalszy telegr. ze stron. 1).

to nastąpi, Stany Zjednoczone wezmą pod uwagę środki pomocy dla odbudowy Rosyi

pod warunkiem, że Rosya nie wyłączy się poza granice życzliwości innych narodów przez ucisk Polski.

Streszczając stanowisko Stanów Zjednoczonych, powiada nota: Rząd Stanów Zjednoczonych przyjąłby z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, któreby obiecywało poszanowanie nietylko terytoryów, ale i prawdziwych granic Rosyi. Ściśle biorąc granice te powinne obejmować

całą granicę Rosyi z wyjątkiem Finlandyi i Polski.

(W tekście B. K. było w tem miejscu powiedziane: „estońskiej Polski". Wiedeńskie biuro na nasze zapytanie w tej sprawie wyraziło przypuszczenie, że w tem miejscu depeszy zaszła widocznie pomyłka, przypuszczalnie ma być: „Polski etnograficznej" P. A. T.) i tych obszarów, które stanowią część państwa ormiańskiego.

Oświadczenie to ma za warunek wycofanie wszystkich obcych wojsk z terenów objętych temi granicami. Powinno być ogłoszone, że przekroczenie w ten sposób wytyczonych linii granicznych przez Polskę, tudzież inne państwa nie będzie dozwolone. Tylko w ten sposób będzie można

wytrącić rządowi bolszewickiemu z rąk fałszywy ale skuteczny apel do nacyonalizmu rosyjskiego.

Nota kończy się słowami: „Jeżeli naród rosyjski będzie zabezpieczony przed niebezpieczeństwem inwazyi i jakiegokolwiek pogwałcenia jej obszarów, wystąpi wówczas napewno przeciw filozofii społecznej, która przynosi wojnę jego honorowi, i przeciw tyranii, która go gnębi. Podane wyżej linie wytyczne mogą liczyć na poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych."

Nigdy nie było mowy o udzieleniu pomocy Polsce!

Oświadczenie węgierskiego prezydenta ministrów.

Wiedeń, 16. sierpnia.

(PAT.) Radio. — „N. F. Presse" publikuje rozmowę swego budapeszteńskiego korespondenta z węgierskim prezydentem ministrów, która się toczyła w obecności ministra spraw zagranicz. Teleky'ego. W sprawie stosunku Węgier do Polski — zaznaczył premier, że Węgry okazują Polsce sympatyę wzmocnioną kilkusetletnią historyczną tradycyą, jednakże

o udzieleniu Polsce jakiejś rzeczywistej pomocy nigdy się poważnie nie mówiło,

gdyż naród węgierski potrzebuje pokoju dla własnej konsolidacyi. Natomiast więcej interesującem jest zastanowić się, dlaczego ententa nie wzywa do walki z bolszewizmem Rumunii, która posiada prawdziwą możność brania udziału w walce.

WYMYSŁY WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 16. sierpnia.

(Telef.) (G) Tutejsze dzienniki donoszą z Paryża: „Matin" podaje rzekomo z Warszawy, jakoby w ostatni poniedziałek i wtorek nieprzyjacielscy lotnicy unosili się nad Warszawą. Miało tu chodzić o loty wywiadowcze, gdyż bomb nie rzucano. — (Należy przypuszczać, że całe to doniesienie jest wymysłem wiedeńskim. Przypisek Red.)

Po zamknięciu numeru.

Dyrekcya kolei państw. komunikuje: Ruch osobowy pomiędzy Krakowem a Warszawą utrzymany jest obecnie pociągami pośpiesznymi nr. 5 i 6 starymi szlakami pociągów osobowych.

Na tropie kradzieży u Dąbrowskiej? Onegdaj właściciel sklepu jubilerskiego przy pl. Halickim p. Kwaśniewski powierzył dwom handlarzom biżuteryi Schweitzerowi i Orglowi do komisowej(!) sprzedaży kulczyki. Obaj zaofiarowali je do kupna pani Dąbrowskiej, która poznała je natychmiast, jako pochodzące z włamania do jej sklepu, o którem swego czasu donosiliśmy. Organom policyjnym dostarczyła p. Dąbrowska dowodu. Zapytany p. Kwaśniewski u kogo nabył te kulczyki oświadczył że sprzedał mu je Miłraż, którego wykryli agenci w hotelu Bristol i przyaresztowali. Miłraż znowu tłumaczył się, że te kulczyki kupił u nieznanego Wettsteina w Krakowie. Dalsze dochodzenia policyjne w toku.

ROBERT HICHENS. (103)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłomaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Zmiana w Ednie Denzil zaznaczyła się najostrzej w przeobrażeniu jej uczucia dla Dolores. Frankowi miała do przebaczenia jedno — zatajenie przed nią strasznej choroby aż do przedednia operacyi. Przebaczyła mu. Ale nie mogła przebaczyć Dolores, że ona wiedziała o chorobie przed nią, że przygotowała wszystko dla wygody chorego, że naradzała się z doktorem i pielęgniarką, rozważała z nimi wszelkie możliwości, nadzieje i obawy, gdy ona, żona, w zupełnej nieświadomości pozostawiona, zajęta była przygotowaniami do zabawy dziecinnej.

Dopóki Franek żył, patrzyła na całą tę sprawę innemi oczyma i mogła to wszystko znieść. Mogła napisać do Doloresy bilecik z podziękowaniem, mogła przyjąć pocałunek Dolores i być tym pocałunkiem wzruszona. Gdyby Franek był wyzdrowiał po operacyi, byłaby zniosła i nadal. Ale, gdy trumna z jego śmiertelnemi szczątkami znikła w dole pod cyprysami, w sercu Edny podniósł się krzyk: „Ja tego znieść nie zdołam!" Z pod welonu żałobnego spojrzała, po przez otwarty grób, na Dolores i uczuła, że jej nienawidzi. Przeraziła się tego uczucia, potępiała siebie za nie, walczyła z niem, ale go pokonać całkowicie nie zdołała. Pozostała w jej duszy straszna odraza do Dolores.

A ta odraza rzuciła cień na życie lady Cannynge. Padł z odległego Frascati, po przez rozległą Kampanię i spoczął na pałacu w Rzymie.

Niezwłocznie po śmierci męża pani Denzil z dziećmi opuściła mieszkanie na Via Venti Settembre, ognisko domowe dni szczęśliwych i przeniosła się do Frascati. Pani Massingham, owdowiała matka Edny, od pewnego czasu już mieszkała tam, na pensyonacie — lubiła bowiem pensyonaty — ale obecnie przeprowadziła się do mieszkania dość obszernego, tak, żeby mogła pomieścić się z córką i wnukami. Wybrała w tym celu górną część domu przy Viale Giuseppe Ponti, cichej bocznej ulicze.

Ta górna część domu składała się z dwóch piąterek — pokoje na najwyższem wychodziły na na terasę, czy też wiszący ogród, urządzony na dachu lodżii, podpartej kolumnami, lodżia, która miała ściany i sufit pomalowane na kolor ciemnoczerwony, była z dwóch stron zakończona wieżyczkami, zawierającemi pokoje. Okna innych pokojów otwierały się na lodżię, gdzie urządzono ogólną rodzinną bawialnię. Tutaj, gdy nie było zbyt zimno, dzieci mogły się bawić. Tutaj Edna mogła pracować, albo siedzieć, wpatrzona w dal, po przez Kampanię ku temu Rzymowi, który był świadkiem jej wielkiego szczęścia i jego końca.

I tutaj też pani Massingham mogła czytać powieści, haftować, układać pasyansa, śpiewać „stornelle" i piosenki majowe wnukom, rozmawiać z nimi, ze służbą lub z gośćmi, którzy ją odwiedzali w tej „casa di Campagna", jak lodżię nazywała. Zrazu odczuwała brak pensyonatu, gdzie spotykała licznych „forestieri", którzy ją często bawili, ale niebawem sprawy gospodarstwa domowego pochłonęły ją całkowicie. Kobiety lubią być potrzebne. Pani Massingham z zadowoleniem niemalem stwierdziła niebawem, że „Nonna" — babcia — może jeszcze być pożyteczną na świecie, bywała niekiedy potrzebna, zajmowała specyalne miejsce i miała nawet znaczenie.

Pani Massingham nie była kobietą wybitną, ale cieszyła się zawsze ogólną sympatyą, miała wiernych przyjaciół i zasługiwała na nich dobrocią serca i szczerą, otwartą naturą. Pochodziła z dobrej, starej rodziny lombardzkiej, Villaferato, która miała posiadłość w Varese i dom w Medyolanie. Ale otrzymała skromny posag, gdy poślubiła Henryka Massinghama, a jego posiadłość w Anglii i większość jego gotówki przeszła na syna z pierwszej żony. Po zgonie męża pani Massingham powróciła niezwłocznie do kraju rodzinnego, a gdy umarł Denzil, przeniosła się z Cadenabbii gdzie zamieszkała na razie, do Frascati. I tu, w chwili tragedyi i niedoli schronily się do niej cztery istoty. Pani Massingham podjęła zadanie, które na nią niespodzianie spadło, z ochotą i energią i okazało się, że do spełnienia tego zadania w zupełności dorosła.

(C. d. n.)

Proces przeciw mordercom Tiszy.

Dalsze przesłuchania świadków.

Budapeszt, 13. sierpnia.

W dalszym ciągu rozprawy, zeznaje manipulantka centrali telefonów Koronzay, że centrala Teresy została obsadzona w nocy z 30 na 31 października przez żołnierzy rady narodowej. Jeden z żołnierzy telefonował do hotelu Astoria, że wydany rozkaz został wykonany. O pobycie Fenyesa w hotelu dowiedziała się telefonistka później, w ten sposób, że podając do hotelu telefonicznie wiadomość, iż słyszała, że Lukacich polecił aresztowanie rady narodowej, odpowiedział jej telefonicznie Fenyes.

Reżyser filmów Szendri, znajdujący się obecnie w więzieniu, zeznaje, iż słyszał od innych osób, że Dobo przechwalał się iż brał udział w zamachu. Pewnego razu był Dobo u sekretarza stanu Halasza i otrzymał od niego pieniądze ale za co świadek nie wie. Dobo miał być także i u Karolyi'ego, ale ten odpowiedział mu iż niema czasu i odesłał go do Halasza.

Oskarżony Dobo oświadczył, iż żądał tylko zwrotu kosztów. W sprawie tej udał się naprzód do Laehne'go, gdy ten zaś odpowiedział, iż go to zupełnie nie obchodzi poszedł do Halasza.

Św. Blayer podaje iż widział dnia 29. października w ministerstwie Friedricha, 30. października spotkał w hotelu Astoria Fenyes'a, Keri'ego, Friedricha i innych. Dnia 30. października przedpołudniem zawiadomił ich por. Pusztafi, iż na plut. Rexa i Töröka oraz Horwath-Szamowicza padł wybór, by oni właśnie zamordowali Tiszę. Gdy świadek został dnia 31. października przydzielony do komendy miasta, jako referent automobilowy udał się na podwórze komendy miasta i ujrzał tam Szendrei'a i Horwath-Szamowicza, a zdaje mu się, że i Dobo znajdował się tam również. Widział Horwath-Szamowicza wsiadającego do automobilu, nie widział jednakże auta odjeżdżającego. W jakiś czas potem spotkał się świadek z Hüttnerem w hotelu Astoria. Hüttner pokazywał mu list, w którym rzekomo przyznają dla rady żołnierzy 100 tysięcy koron. List ten miał być ułożonym przez Stefana Friedricha. Pisał on w nim między innemi, że Tisza jest niebezpiecznym dla rewolucyi. Listu tegoż jednakowoż świadek osobiście nie czytał.

Oskarżony Hüttner zauważa, że po rewolucyi stołował się stale w hotelu Astoria, a Vago wydał raz ogromny bankiet.

Vago prostuje, że był taki rozkazy wydany przez Keri'ego, Feunes'a i Laehne'go, na podstawie którego na polecenie Vagi albo Laehnego oficerowie mieli dostawać jedzenie na rachunek rady narodowej.

Świadek mówi dalej, że spotkał się w październiku z Horwathem-Szamowiczem. Przy tej sposobności opowiadał mu Szamowicz, że dostał w ministerstwie od Golda pieniądze, sporą paczkę banknotów 1000-koronowych, jako zwrot kosztów. Radził innym także wstąpić do ministerstwa wojny. Wszystkie koszta rewolucyjne zostaną im zwrócone. Udali się więc do pułk. Hacsicsa, ministra wojny Lindera i Friedricha, którym przedłożyli swoją ofertę, oni jednak żadali ofert na piśmie.

Św. Libitas, zarządca dóbr arcyks. Józefa mówi, iż był obecnym w pałacu narodowym przy składaniu przysięgi wierności przez członków nowo mianowanego rządu Karolyi'ego. Słyszał, jak namawiano pewnego profesora uniwersytetu, któremu proponowano tękę ministra sprawiedliwości, do przyjęcia tej godności. Wtem służący obwieścił wiadomość o zamordowaniu Tiszy. Świadek wiadomość tę oznamił hr. Michałowi Karolyi'emu, który przyjął ją zupełnie zimno, tak iż odnosiło się wrażenie, że nie był nią zupełnie zaskoczony. Gdy profesor uniwersytetu dowiedział się o morderstwie Tiszy odpowiedział: „Teraz już nie przyjmę wcale teki ministra sprawiedliwości, gdyż rząd nie będzie z pewnością śledził sprawców". Świadek jest zdania, że Karolyi conajmniej się spodziewał zamachu, gdyż inaczej nie byłby tej wiadomości tak spokojnie przyjął.

Na tem rozprawę w dniu tym zakończono.

Sprawa sprzedaży dóbr Izdebnik.

Lwów, 16. sierpnia.

Z kół dobrze poinformowanych otrzymujemy następujące uwagi:

W jednym z ostatnich numerów „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", pojawił się obszerny artykuł omawiający sprzedaż dóbr Izdebnik z przyległościami przez arcyksięcia Rainera Karola, Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu we Lwowie.

Artykuł ten w dłuższym wywodzie usiłuje udowodnić, że Ziemski Bank kredytowy nabył te dobra w celach spekulacyjnych za cenę rzekomo kilkakrotnie niższą od rzeczywistej ich wartości i wysnuwa stąd wniosek, że sprzedaż ta powinna być przez Sejm unieważnioną, a dobra same pozostawione nadal w przymusowej administracyi rządowej i następnie objęte na własność przez Państwo.

Nie będziemy usiłowali wdawać się w polemikę z obliczeniami autora tego artykułu, zmierzającemi do wykazania, jakoby wartość tych dóbr była kilkakrotnie większą od ceny kupna przez Bank zapłaconej. Pozwolimy sobie jedynie zauważyć, że kwestya wartości tych dóbr i jej stosunek do zapłaconej ceny nie pozostaje w żadnym związku z kwestyą unieważnienia kontraktu przez Sejm i objęcia tych dóbr na własność Państwa, lub pozostawienia ich w administracyi rządowej. Jeżeli są podstawy prawne dla Sejmu do unieważnienia tego kontraktu i objęcia tych dóbr na własność Państwa, w takim razie Sejm i Rząd powinny to uczynić bez względu na to, czy dobra warte są 14 czy 60 milionów marek. Jeżeli zaś podstaw prawnych do unieważnienia kontraktu i objęcia tych dóbr na własność państwową nie ma, w takim razie kwestya wysokości ceny obchodzi jedynie kontraktujące strony, a nikogo więcej i autor artykułu udowadniając, że Bank powinien był za te dobra zapłacić arcyksięciu nie 14, lecz 60 milionów marek, działa tym sposobem jedynie na korzyść arcyksięcia, który jest cudzoziemcem, a na szkodę instytucyi krajowej, pracującej polskimi kapitałami.

Przechodząc do meritum sprawy, stwierdzić musimy, że żądanie autora, aby Sejm unieważnił kontrakt i objął dobra na własność Państwa, nie ma żadnej podstawy prawnej. — Sprawa zatwierdzenia tego kontraktu przez Krajową Komisyę obrotu ziemią jest w normalnym toku Instancyi i Sejm, jako Władza prawodawcza nie zechce niewątpliwie w tę sprawę się mieszać. — Okoliczność zaś, że dobra te były dotychczas własnością członka rodziny panującej, nie daje w tym wypadku Skarbowi Państwa żadnej podstawy do windykowania tych dóbr, gdyż dobra te zostały przez arcyksięcia oddziedziczone przed około 30 laty, po prywatnym właścicielu i nie podpadają absolutnie pod pojęcie „dóbr rodzinnych rodziny panującej", które wedle nieratyfikowanego zresztą dotychczas traktatu w St. Germain przechodzą na własność Państwa Polskiego. — Stwierdził to ponad wszelką wątpliwość Sąd apelacyjny w Krakowie, zatwierdzając wskutek rekursu Prokuratoryi Generalnej, uchwałę tabularną Sądu Okręgowego w Wadowicach, którą Bank na właściciela tych dóbr został zaintabulowany, a która tem samem jest już prawomocna.

Pozostaje nam jeszcze dotknąć paru słowami kwestyi, czy nabycie tych dóbr przez Bank było dla kraju pożytecznem, czy szkodliwem. — Moglibyśmy właściwie pod tym względem poprzestać na powołaniu się na artykuł tegoż samego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" z ostatnich dni maja br., w którym korzyści nabycia tych dóbr przez polską instytucyę krajową bardzo wymownie były wykazane. — Nie chcąc jednak na tem poprzestawać, stwierdzamy, że w chwili, kiedy Bank rozpoczął kroki o kupno tych dóbr, bliską już była bardzo sprzedaż tych dóbr w ręce konsorcyum francuskiego za cenę znacznie niższą i że jedynie dzięki zgłoszeniu się Banku, dobra te przeszły w ręce polskie. Podczas gdy konsorcyum francuskie byłoby niewątpliwie zatrzymało te dobra w niepodzielnej całości w swoich rękach bez żadnej korzyści dla ludności miejscowej, a wpływami dyplomatycznymi — tak potężnymi w podobnych wypadkach, jak uczy sprawa hut trzynieckich — byłoby niechybnie zapobiegło wywłaszczeniu jakiejkolwiek części tych dóbr; — to przeciwnie Bank zamierza przeznaczyć części rolne tych dóbr na racyonalną i na zysk nie obliczoną parcelacyę, celem zaspokojenia niesłychanego wprost głodu ziemi u okolicznej ludności, pozostałą zaś resztę tych dóbr poddać racyonalnej eksploatacyi leśnej i przemysłowej, która przyniesie znaczne zarobki ludności miejscowej i znaczne dochody Skarbowi Państwa. — Nie dążąc po za normalnem oprocentowaniem włożonego kapitału do żadnych spekulacyjnych zysków z tej transakcyi, zamierza Bank ponadto w każdej gminie przeznaczyć pewną część ziemi na cele dobra publicznego, a w Lanckoronie ofiarował już 25 morgów najpiękniejszego lasu na schronisko dla inwalidów Wojsk Polskich, do którego budowy przyczyni się prócz tego materyałem drzewnym.

Na zakończenie poświęcimy jeszcze parę słów żądaniu autora wspomnianego artykułu, aby te dobra pozostawiono nadal w administracyi państwowej. Nie pomylimy się może, wyrażając przypuszczenie, że artykuł ten pochodził od kogoś, komu właśnie na jak najdłuższem utrzymaniu tej administracyi państwowej zależy. — Administracya ta z chwilą przejścia tych dóbr na własność instytucyi polskiej i z chwilą prawomocnego stwierdzenia przez Sądy, że Skarb Państwa do tych dóbr nie może sobie rościć żadnego prawa, traci oczywiście wszelką prawną podstawę. — Jak zaś bezużyteczną ta administracya była dla Państwa i jak szkodliwą dla gospodarstwa społecznego, tego najlepszym dowodem fakt, że dobra te, które arcyksięciu przynosiły znaczne dochody, obecnie w administracyi państwowej żadnego dochodu nie przynoszą. — Im wymowniej autor artykułu stara się udowodnić wysoką wartość tych dóbr, tem jaskrawiej potępia obecną ich administracyę, która z objektu wartości z górą 60 milionowej, żadnych dochodów wydobyć nie potrafiła.

Z niedoli ewakuowanych.

Lwów, 15 sierpnia.

Ewakuowany z Brodów kolejarz Jan Pluta, zamieszkał wraz ze swą rodziną, składającą się z żony i trojga dzieci, w wozie kolejowym.

Wóz ten przez kilka dni był na stacyi kolejowej w Krasnem.

Wczoraj w nocy około 3. godziny, podczas przesuwania wozów na stacyi, ruszono także wóz, w którym spał Pluta ze swą rodziną.

Wskutek nagłego poruszenia wozu spadło jakieś naczynie tuż koło śpiącego Pluty. Chcąc się przekonać, co upadło, Pluta z powodu ciemności w zamkniętym wozie — zaświecił zapałkę.

Skutek tego nierozważnego czynu był straszny. W jednej bowiem chwili w wozie powstał ogień, gdyż od zaświeconej zapałki zajęła się wylana nafta, która podczas nagłego poruszenia wozu spadła z kufra i wylała się z naczynia po podłodze.

Z początku Pluta starał się ugasić sam ogień, ale gdy to mu się nie udało, począł wołać o pomoc.

Po otwarciu wozu kolejarze ogień ugasili, ale cała znajdująca się w wozie rodzina uległa już silnemu popieczeniu, zwłaszcza dzieci, którym grozi śmierć. Pluta również ciężko popiekł ręce.

W obec tego odwieziono do tutejszego szpitala:

1) Jana Plutę, liczącego 35 lat, popieczonego, jak już wspomnieliśmy, w ręce;
2) jego żonę Ksawerę, liczącą 24 lat;
3) syna Jana, liczącego 5 lat;
4) syna Tadeusza, liczącego 3 lata i
5) córkę Izabelę, liczącą 5 miesięcy.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, 16 sierpnia o godz. 7-mej w. „Lalka", operetka w 3 aktach E. Andran'a.

We wtorek, 17 sierpnia, o godz. 7-mej wiecz. (wznowienie) „Zemsta", komed. w 4 akt. Al. hr. Fredry.

„Chochlik" w Colosseum. Od 16. b. m. nowy program: „Idiota", „Dorożkarz w zalotach", 3 arcywesołe farsy, Bielonski magik. Zamorska pieśniarka i t. d. Początek o godzinie 7.30 wieczorem. — Bilety w sklepie Gabrycla, Legionów 3. 1501

—o—

(g) Z niedzieli. Wczorajszej niedzieli, po prawdzie nic się nie działo, dlatego też godzi się o niej napisać krótką notatkę. Przedewszystkiem była tylko jedna zbiórka i to bardzo skromna, następnie była pogoda, jak przystało na dzień, dla którego Stwórca ma specyalną słabość, w końcu było nudno, jak co niedzieli. Nudę karzono spacerem, który sięgał rogatek i plotką, która sięgała Londynu, Paryża lub Moskwy. Opinia ulicy twierdziła, że na dworcu lwowskim zjawiły się liczne nowe formacye sprzymierzcnych wojsk ukraińskich — a na ulicach Lwowa mieno widzieć jakiś oddział marynarzy rosyjskich, idących z nami przeciw bolszewikom. Nie trzeba dodawać, że wskutek pomyślnych wieści z frontu strategicznego i dyplomatycznego, kawiarnie huczały od rozmów o tonie optymistycznym. Wieczorem żegnano „Czwórkę" Nr. II-gi w „Casino de Paris", która dawała ostatnie swe przedstawienie.

Korespondenci pism zagr. w Warszawie. W tej chwili bawią w Warszawie korespondenci następujących pism zagranicznych: Temps, Journal, Petit Journal, Matin (Korab Kucharzewski), Echo de Paris, Petit Parisien, Illustration.

Journal de Pologne" uciekł z Warszawy. „Journal de Pologne" zawiadamia w numerze wczorajszym swoich czytelników, że od dnia 16 bm. wychodzić będzie w Poznaniu.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza. Z dniem 15 bm. kursują pociągi pośpieszne Nr. 10 (odjazd ze Lwowa 23.10 i Nr. 9) przyjazd do Lwowa 7.15) tylko między Lwowem i Krakowem.

Na rzecz Armii Ochotniczej złożyli: Robotnicy warsztatów samochodowych za 3 dekadę lipca 13.552 marek, oraz p. dr. Roman Rencki 5.000 mk. Za dary składam w imieniu Armii Ochotniczej najserdeczniejsze podziękowanie. Lamezan-Salins gen.-por. m. p.

Z poczty. Z dniem 1 września 1920 zostaje przemieniony Urząd pocztowy Mokre na Agencyę pocztową i przydzielony do Urzędu pocztowego Zagórz 2 jako urzędu zbiorczego. Z powodu tej przemiany dotyczący okręg pocztowy nie ulega zmianie.

(—) Bezczelny pacyent. W szpitalu żydowskim skradł wczoraj jakiś pacyent skrzynkę z lekarstwami, koc i parę trzewików, łącznej wartości 1500 marek. Choć w czasie popełnienia kradzieży było więcej ludzi, nikt jej nie zauważył.

(—) Starym sposobem. Maryi Iwanciów, zamieszkałej przy ul. Tarnowskiego 92, minionej nocy podczas snu z mieszkania suterynowego skradziono różne części garderoby wartości 2000 mk. Złodziej popełnił kradzież w ten sposób, że przez zbitą szybę w oknie powyciągał z mieszkania garderobę drążkiem, opatrzonym na końcu gwoździem.

(—) Zapobiegliwy. Z piwnicy realności przy ul. Króla Leszczyńskiego 33 a, dotychczas niewyśledzony złodziej skradł minionej nocy 50 kg mięsa wartości 1000 mk. na szkodę Maryi Wydral. Oprócz tego zabrał różne naczynia kuchenne z przyległych piwnic Jakóba Abrahama i Heleny Wyszyńskiej wartości 4.500 mk.

(—) Z lwowskiego targu. W Rynku, wczoraj przedpołudniem podczas targu skradziono Józefowi Rudziakowi z bocznej kieszeni marynarki portfel z 696 mk. i dokumentami.

(—) Kradzież strychowa. Z zamkniętego strychu realności przy ul. Nabielaka 23 skradziono znaczniejszą ilość bielizny na szkodę lokatorów Jakubowskich, którzy wyjechali ze Lwowa. Ten sam złodziej skradł także bieliznę wartości 1200 mk. sąsiadce Helenie Pączkowej.

(—) Z zamkniętego mieszkania Chaima Shelim pera przy ul. Miodowej 5, skradziono wczoraj przedpołudniem garderobę wartości 12.000 mk. Kradzieży nikt nie zauważył.

(—) Smutny koniec wesela. Franciszka Hrycak, licząca lat 22, służąca u Maryi Kozłowskiej, zamieszkałej przy ulicy Badenich 9 dnia 1. lipca br. poszła na wesele swej przyjaciółki i od tego czasu przepadła bez wieści. Dopiero wczoraj spostrzegła ją w mieście służbodawczyni i oddała w ręce policyanta, bo Hrycakówna wybierając się na wesele zabrała jej złotą branzoletkę, obrączkę ślubną, pół tuzina chusteczek, sukienkę, dwie pary pończoch, torebkę ręczną i dwie pary bucików, łącznej wartości 3000 mk. Aresztowana, na policyi twierdziła, że część wymienionych rzeczy pożyczyła jej służbodawczyni, część zaś zabrała, ale „z dobrego serca" rozdała podczas wesela. „Za dobre serce" narazie zamknięto ją w areszłach.

Ekonomista.

—o—

PRAWO HANDLU DEWIZAMI I WALUTAMI MAJĄ TYLKO BANKI DEWIZOWE.

Warszawa, 15. sierpnia.

(PAT.) Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości: Dziennik Ustaw z 11. bm. Nr. 73 ogłasza rozporządzenie ministeryalne z 7. sierpnia br. o ograniczeniu obrotu dewizami i walutami zagranicznemi. — Według powyższego rozporządzenia prawo handlu dewizami i walutami zagranicznemi przysługuje jedynie instytucyom bankowym, posiadającym specyalne upoważnienie ministerstwa skarbu t. zw. bankom dewizowym. Reprezentanci tych banków biorą udział w komisyi dewizowej, której zadaniem jest regulowanie obrotu walutami i dewizami. Osoby posiadające w chwili wydania rozp. dewizy i waluty zagr. winne je zgłosić do dnia 25. sierpnia br. w ministerstwie skarbu bezpośrednio, albo za pośrednictwem banków dewizowych. Do dnia 10. września br. waluty muszą być bezwarunkowo sprzedane jednemu z banków dewizowych albo PKKP. Waluty uzyskane po ogłoszeniu rozp. winne być sprzedane bankom dewizowym, przez ich posiadaczy natychmiast po uzyskaniu. Celem zakupu walut obcych, należy się zgłaszać wyłącznie do banków dewizowych, które w razie przychylnej decyzyi komisyi dewizowej co do przydziału waluty, sprzedadzą ją klientom, a w razie potrzeby, dadzą wystawione przez komisyę dewizową, pozwolenie na wywóz za granicę sprzedanych pieniędzy, wzgl. dewiz. Wywóz z kraju dewiz i walut zagranicznych bez tych zezwoleń jest wzbronione. Na prowincyi, poza Warszawą upoważnione są do wydawania zezwoleń na wywóz oddziały PKKP. Zabronione jest wywóz zagranicę wszelkich papierów procentowych, dywidendowych, bez zezwolenia ministerstwa skarbu. Rozporządzenie przewiduje nadto szereg ograniczeń do dokonywania obrotów na rachunkach osób i instytucyi, mających siedzibę zagranicą. Komisya dewizowa nie normuje obrotów rublami i koronami niestemplowanemi, wobec czego obroty temi walutami żadnym ograniczeniom nie podlegają, jednakże przywóz ich w granice państwa jest niedozwolony. Przekroczenia karane będą więzieniem, wzgl. aresztem do 1 roku i grzywną do 100.000 marek. Prawo Banków dewizowych posiadają naraze następujące instytucye finansowe mające siedzibę w Warszawie: Bank angielsko-polski, Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Przemysłowy warszawski, Bank towarzystw współdzielczych, Bank zachodni, Bank ziemiański, Bank zjednoczonych ziem Polski, Bank związkowy spółek zarobkowych w Poznaniu oddział warszawski, Ziemski bank Kredytowy we Lwowie oddział w Warszawie. Równocześnie ministerstwo skarbu powołuje do współdziałania z komisyą dewizową szereg banków prowincyonalnych, których spis będzie dodatkowo ogłoszony.

JARMARK JESIENNY W LYONIE.

Warszawa, 16. sierpnia.

(PAT.) W czasie między 1. a 15. października br. odbędzie się w Lyonie jarmark jesienny, w którym uczestniczą między innemi następujące grupy interesujące wywóz Polski: alkohol, węgiel, oleje, smary mineralne, naczynia blaszane emaliowane, naczynia kuchenne, materyały budowlane, drzewo, drzwi, ramy okna, beczki klepki, cement, produkta rolne, nasiona, cukier, cykorya, jarzyny, wędliny itp. Radca handlowy przy poselstwie w Paryżu donosi, iż nieposiadanie towarów na wywóz w danym momencie nie powinno stanowić przeszkody w uczestniczeniu w jarmarku, albowiem firmy francuskie zawierają na jarmarku umowy o dostawę w terminie najmniej 6-miesięcznym. W poprzednich jarmarkach w Lyonie Polska uczestniczyła dwukrotnie, byłoby więc pożądane wzięcie udziału w jarmarku polskich kupców i przemysłowców, gdyż naszą nieobecność wykorzystaliby niewątpliwie nasi konkurenci w innych krajach.

KOMUNIKATY.

—o—

Oferty na zboże.

Miejski Zakład aprowizacyjny we Lwowie, ul. Bema l. 21, zakupuje zboże pozakontyngentowe w każdej ilości u P. T. Producentów, którzy są upoważnieni do sprzedaży po myśli artykułu 3-go, ustawy z dnia 9-go lipca 1920 roku, Dz. U. P. 4059

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Chleb z mąki żytniej.

W najbliższym tygodniu sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy chleb z mąki żytniej o wadze 800 gramów.

Ponieważ cena mąki chlebowej, pochodzącej ze zbiorów tegorocznego zboża została ustanowiona przez Państwowy Urząd zbożowy w tej samej wysokości, jak mąki amerykańskiej, przeto sprzedawać się będzie chleb, jak dotychczas, po 10 Mk. za bochenek.

Celem wykupna asygnat na pobór chleba, zechcą się zgłosić w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym pp. kupcy rejonowi dzielnicy I., II., III., IV. i V. we wtorek 17. sierpnia, pp. kupcy rejonowi dzieln. VI., pp. kierownicy konsumów i zakładów w środę 18. sierpnia. 4066

Miejski Zakład aprowizacyjny.

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

3 pokoje, komfort, do wynajęcia, najchętniej inżynierowi, Piaskowa 11 a. 4076

Poszukuje się pomieszkania umeblowanego o 2 albo 3 pokoi z kuchnią dla małej rodziny oficerskiej na krótki czas. Zgłoszenia pod „Zaraz“ w Administracyi „Gaz. Wieczornej“. 4067

3 pokoje frontowe w parterze z przedpokojem i kuchnią, z zupełnym komfortem, kuchenką gazową i obszernemi dwiema suterynami, również do frontu, widnemi — z meblami w dwóch pokojach i kuchennemi rzeczami — 2 sągi drzewa porzniętego, trzy tony węgla pruskiego — do odstąpienia każdej chwili. Wiadomość w Adm. „Gaz. Wiecz.“ 4065

Obszerny lokal frontowy przy ul. Gródeckiej do odnajęcia. — Zgłoszenia pod „Lokal 46“ do biura Brücka, Kościuszki 2. 4051

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Powróciłam z Ameryki i poszukuję tą drogą córki z mężem: Wiktora (oficera) i Eugenii Tiefenbach, zamieszkałych przedtem w Kamieńcu Podolskim, a ostatnimi czasy w Kołomyi. — Matka Marya Miszkiewicz, Gurahumora, Bukowina-Rumunia. 4048

Pilne! Teodor Popowski poszukuje Józefa Popowskiego. Proszę przyjechać! Noworadomsk, wieś Dmenin. 4030

ROZMAITE

Dent. Dr. LEWANDOWSKI od 9—6, Lwów, pl. Halicki 7/II.

Przystąpię z kapitałem 100.000 Mk. i współpracą do intratnego interesu we Lwowie. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wiecz.“ pod I. P. 919. 4072

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 4049

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony. Twerzyjański, gen. zast. I. parow. fabr. Tow. Kapeluszników, składn. Lwów, Kościelna 8, gmach Izby Rękodz. 4012

„Okazya“, ul. Wałowa l. 19, za ulicą Serbską, przyjmuje wszelkie towary w komis. 3896

Kurs tańców rozpoczynam 1. września. Zapisy przyjmuję codziennie. Loeffler, Friedrichów 5. 4047

100.000 Mk. pożyczę bezprocent. albo dam kilka tysięcy marek odstępnego za mieszkanie z 3—4 pokoi z komfortem w śródmieściu. — Zgłoszenia ustne albo pisemne w biurze ogłoszeń M. Brücka, Lwów, Kościuszki 2. 4050

Ceny zniżone! Męskie filcowe kapelusze po Mk. 350, 450— i 550·— sprzedaje hurtownie i detalicznie PIERWSZA KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY
RUDOLFA NEUWELTA
Lwów, Balonowa 3 — własny Gmach fabryczny — Stacya tramwajn H. G. 2613

Kupujemy 4034
żyto
pszenicę
do siewu i prosimy o nadsyłanie ofert
BANK ROLNICZY we Lwowie, Kopernika 20.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salwarsan tylko przed południem. 3149

Materyały odzieżowe
główne dla ludu i służby dworskiej
do nabycia 3903
po cenach umiarkowanych
w Magazynach Biura surowców
IZBY HANDLOWEJ I PRZEM. we Lwowie,
Bourlarda l. 5, między godz. 9—12.



20051


Na czasie! POT i niemiłą WOŃ z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany 3253
„SUDORYN“
w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt. KOWALSKI“ w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Hurtowna sprzedaż w aptece M. Ettingera, Lwów, Gęsia 1. — Ostrzeżenie: Środki podobnych nazw należy odrzucać jako naśladownictwa.

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.
POLECA 20900
HERBATĘ ANGIELSKĄ
W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH.

POWSZECHNIE ZNANY
ZAKŁAD ART. LITOGRAFICZNY
POD FIRMĄ **KAROL KRANIKOWSKI**
w KRAKOWIE, ul. Krupnicza 6,
znajduje się już w pełnym biegu, przyjmuje zamówienia i wykonywuje w krótkich terminach. — Ceny przystępne. 3990

REKLAMA
jest dźwignią handlu i przemysłu



Czy macie Państwo
ROBACTWO?
Dlaczego więc nie spróbujecie raz znakomitego proszku „Maok“. Przy jego pomocy, raz na zawsze pozbędziecie się karaluchów, pluskiew, prusaków, pcheł, much, moli, mrówek i t. p. 3359

Najekonomiczniej postąpisz
Kupując taśmy i kalki
Światowej marki „Venus“.
Ludwik Aksman, Kraków,
Szewska 10. Telefon 3.238.
Najlepszy towar, jest najtańszy.
4080

Popierajmy przemysł swojski!!!
Kapelusze damskie, męskie i dziecin.
w najlepszych gatunkach po cenie fabrycznej poleca
PIERWSZA KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY filcowych i słomkowych 2699
Rudolfa Neuwelta
Lwów, Balonowa 3 — własny Gmach fabryczny. — Stacya tramwajn H. G.

PRZECZYTAJCIE
NAJŚWIEŻSZY NUMER
SZCZUTKA!

SZCZUTEK, to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyryczny w Polsce,
SZCZUTEK, to niezawisły organ satyry politycznej, — — — —
SZCZUTEK, to najm. lektura w sez. podróży w góry, nad morze i do zdrojów.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOSI . . . . 16 Mk.
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU . . . . 5 Mk.

Do nabycia w Administracyi, Lwów, ul. Sokoła l. 4, tudzież we wszystkich Biurach dziennikarskich i trafikach.

W Iwoniczu
są wolne mieszkania.
Sezon do końca września. 3986

NOWOCZEŚNIE URZĄDZONA
ODLEWNIA ŻELAZA I METALI
(w Małopolsce) przyjmuje dalsze zamówienia na dostawę masowo wykonanych surowych odlewów z żelaza (Graugussu) i metali w wadze sztuki od 0·5 do 3000 kg. modele własne, lub nadesłane. Zgłoszenia: Mechaniczna formiernia 473, do Biura „RUCH“, Kraków, Szczepańska 9. 3991

Czas odnowić prenumeratę!!!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem „Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.